Nro 157. ROK 1846. WTOREK 21 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
17	6	27" 3''' 160	+ 13° 0	5, 08	PPn. Zachodni słaby	Pogoda	
	2	1, 901	+ 23, 2	5, 46	WPł. Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	0, 850	+ 15, 9	6, 11	,, ,,	,,	
11	6	27" 5''' 218	+ 14°, 0	5, 28	Zachodni słaby	Chmury	
	2	5 335	+ 17, 4	3, 41	Pn. Zachodni średni	Pogoda z Chmurami	
	10	5, 444	+ 14, 3	3, 77	ZPn. Zachodni słaby	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— Warszawa 15 Lipca. —

Zawczoraj, jako w doroczną uroczystość urodzin N. Cesarzowej Jejmości, odbyły się, w godzinach rannych, po wszystkich kościołach tutejszych różnych wyznań, solenne nabożeństwa, na uproszenie u Przedwiecznego długich lat dla ukochanéj od ludów monarchini. O god. wpół do 11 z rana, JO. xżę Gorczakow, jenerał-adjutant, Warszawski wojenny jenerał gubernator, przyjmował powinszowania od urzędników władz wszelkich, wojskowych i cywilnych, poczem wszyscy udali się do kościoła Prawosławnego ś. Trójcy, na nabożeństwo solenne, zakończone dziękczynnemi modłami, w czasie których ozwały się działa cytadelli Alexandrowskiéj. Z powodu uroczystości dnia tego, JO. Xżę, Warszawski wojenny jenerał gubernator, dawał w pałacu Brylowskim, świetny objad, na który najznakomitsze osoby były zaproszone. Wieczorem, bezpłatne widowisko w Wielkim teatrze, ze stosowną do okoliczności kantatą, tudzież rzęsiste oświecenie miasta, zakończyły obchód dnia tego.

JO. xżę Namiestnik w Królestwie, na przedstawienie pełniącego czynności po Kommissyi rozpoznawającéj prawa b. wojsk polskich tudzież ich wdów i sierot, do pensyj i wsparcia dożywotniego, udzielić raczył 16 podoficerom i żołnierzom, oraz 8 wdowom i 4gu sierotom pensye i wsparcia dożywotnie.

— Wiedeń 7 Lipca. —

Pomnik wystawiony dla cesarza Franciszka składa się z kwadratu podłużnego, który służy za podstawę piedestalu ośmiokątnego. Na stronie głównéj wyryte są własne słowa cesarza wyjęte z jego testamentu: *Amor meum populis meis*; na stronie przeciwnéj: *Imo Francisco I. Pio. Justo. Forti. Pacifico. Patri Patriae. Augusto. Parenti. Ferdinandus I. Austriae Imp. MDCCCXXXXVI.* Na rogach głównéj podstawy są piedestale, a na nich 4 posągi niewieście ze spiżu, przedstawiające Religię, Pokój, Sprawiedliwość i waleczność. Każdy posąg wysoki jest 10½ stóp i waży 31,216 funt. Na środku podłużnego kwadratu wznosi się wielki ośmiościenny piedestal, podstawa jest ozdobiona liśćmi dębowemi i oliwnemi; na 8 płaszczyznach jego wyobrażone są w wypukłorzeźbie 4 postacie męzkie i 4 niewieście, mające 9 stóp wysokości każda i przedstawiające nauki, kunszta, przemysł, handel, górnictwo, chów bydła, rolnictwo i sztukę wojenną. Te figury połączone są u góry wieńcem z liści dębowych. Piedestal zakończony jest fryzą, na któréj występach spoczywają dwa sokle, a na nich leży deska utrzymująca posąg Cesarza, wysoki stóp 17½ i ważący 22,300 funtów. Cesarz wyobrażony jest z berłem w lewem ręku, prawa jest wyciągnięta i nieco nachylona. Cały pomnik waży 88836 funtów i ma 47 stóp wiedeńskich wysokości. Rzeźby wykonane są przez 8 artystów z Medyolanu.

— Paryż 4 Lipca. —

W blizkości Arles, na kolei żelaznéj z Avignonu do Marsylii, zdarzyło się uwagi godne elektryczne zjawisko. Jakie 20 robotników z powodu rzęsistego deszczu, któremu jednak żadna burza nie towarzyszyła, schronili się do jednego domu straży, w blizkości którego kończy się tymczasowo kolej żelazna prowadząca z Durance. Nagle bez żadnéj błyskawicy, nastąpiła straszna eksplozya; jeden robotnik został zabity, drugi pozostał przez godzinę odurzony, 8 doznało na ciele uszkodzeń, a wszyscy inni doznali silnego uderzenia. Zapewnie piorun musiał daleko w szyny uderzyć, a gdy w blizkości domu straży metaliczny konduktor

się kończył, wpadł do napełnionego ludźmi domu.

Nad ostatnią mową p. Peel, czyni *Journal des Déb.* następujące uwagi: »Mowa pożegnawcza pana Peel jest pełna godności, ale zarazem i pełna zręczności. Jeżeli, jak słychać, przewódzca starego konserwacyjnego stanowiska udaje się do Włoch, możemy być pewni, iż się nie spodziewa, aby go tam pozostawiono, i że powróci. W mowie swéj wyjaśnia stan rzeczy dokładnie. Nie obwiniał nikogo i wstrzymał się od wszelkiéj polemiki. Nie chciał nikogo ranić, ani swych dawnych przyjaciół, ani nowych sprzymierzeńców, którzy znown stali się jego nieprzyjaciołmi. To jednak nie przeszkadzało, że nie jedno powiedział, co dla jednych i drugich musiało być bardzo dotkliwém. Gdyby parlament jego środki był odrzucił, byłby się do kraju odwołał, ale wszystkie zostały przyjęte, a on sam wszakże przyznał, że mężowie, którzy swym dawniejszym oświadczeniom przeciwną wprowadzili politykę, muszą ponieść karę téj niekonsekwencyi i po osiągnięciu celu ustąpić od władzy. Peel upadł pod swoją wielką trudnością: Irlandyą, ale przez swe chwilowe wystąpienie z władzy uwalnia on się z téj wiecznéj trudności. Tu najzręczniéj sobie postąpił. Polityka irlandzka, która stanowiła siłę wigów, będzie teraz ich słabością. Upadli pod nią w 1841 r., i przez nią wznoszą się znowu w r. 1846. Od dawna polityka wigów połączona była z myślą pojednania i dobrych chęci względem Irlandyi. Peel postarał się pozbawić wigów monopolu téj pokojem tchnącéj polityki, i słusznie przypomina krajowi, że to on w ostatnich latach najwięcéj uczynił, aby te zasady sprawiedliwości urzeczywistnić i w wykonanie wprowadzić. Toż samo uczynił w polityce handlowéj. Przyrzeka wigom co do niéj swe wsparcie, ale pod warunkiem, jeżeli śladem jego pójdą. Będzie ich wspierał, ale tylko, jeżeli ich polityka równie będzie liberalną jak jego. Jeżeli Peel na brzegu swego upadku tak mówić sobie pozwala, dyktuje przeto swym następcom prawa i układa im program. Zresztą powiedzieć można, że Peel tryumfując upadł. Aby własną wynurzyć pochwałę, nie potrzebuje jak tylko powiedzieć co uczynił; jestto bardzo łatwą rzeczą: przywrócił pokoj w Europie, podbił Indye, skarb przywrócił do dobrego stanu, deficit zapełnił, handel ożywił i rozszerzył, te są zdobycze jego spokojnéj polityki, które na jego korzyść o pierwszeństwo walczą. Hołd, jaki p. Peel składał wysokiéj prawości i chrześciańskim uczuciom, jakie odznaczały pięcioletnie postępowanie lorda Aberdeen, zapewnie z serca przyznają wszystkie z Anglią sprzymierzone rządy. A jakgdyby upadłe ministerstwo aż do końca miało być szczęśliwém, było nadto jeszcze w stanie parlamentowi i Anglii oświadczyć, że jedyna trudność, która powszechnie zagrażać mogła pokojowi, kwestya Oregonu, ostatecznie załatwioną została.

— *Londyn 3 Lipca.* —

Parostatek *Princesse Royal* przywiózł do Liverpoolu smutną nowinę, że miasto St. John (w Terre Neuve) stało się pastwą płomieni, w skutku pożaru wybuchłego w dniu 9 czerwca. Około 2000 domów zamienione zostały w popiół, pozbawiając mieszkań około 7000 osób. Szkody obliczają na milion fst. Pomiędzy zgorzałemi gmachami znajdują się między innemi: starożytny kościół, więzienie, bank, biura celne, giełda, poczta, teatr, i magazyn prochu. Na szczęście nie wiele osób zginęło w téj strasznéj katastrofie.

Dziś tak izba wyższa jak i niższa, miały tylko krótkie posiedzenia. W ostatniéj zapowiedziane zostały powtórne wybory nowych ministrów.

Times udziela dziś bliższe szczegóły, które poprzedziły utworzenie nowego gabinetu. Jak widzimy, gabinet złożony jest z członków stronnictwa wigowskiego, i nie okazuje żadnego śladu połączenia się z innemi stronnictwami, w którem jedynie upatrywano rękojmię trwałości ministerstwa lorda Russell. Z tych podań gazety *Times* wykrywa się, że winy owéj jednostronności nie można nowemu pierwszemu ministrowi przypisywać. Lord Russell bowiem otrzymawszy polecenie utworzenia nowego gabinetu, porozumiał się z p. Peel, i otrzymał od niego przyrzeczenie, że w ogólności chce wspierać jego środki, a w każdym razie nie będzie zbijać ich jedynie z powodu, że pochodzą od politycznego przeciwnika. P. Peel miał dość niedwuznacznie objawić, że nie myśli już więcéj przyjąć żadnego urzędu. Gdy jednak lord Russel, jako rękojmię jego szczerości, żądał, aby trzech swoich poprzednich kolegów, to jest lordów Dalhousie i Lincoln i p. Sidney Herbert skłonił do przyjęcia miejsc w gabinecie, p. Peel miał nie przyjąć téj missyi, dając za powód, że to mogłoby być mylnie tłómaczone. Szczęśliwszym był lord Russel z xięciem Wellingtonem, który na wezwanie królowéj dał się skłonić do przyjęcia dowództwa armii; przyczem jednak oświadczył, że swój zawód polityczny uważa za skończony, i dla tego w Parlamencie mówić będzie tylko o przedmiotach jego urzędu dotyczących. Gdy potem lord Russell i jego prosił, aby owych trzech członków nakłonił do wstąpienia do gabinetu, xiążę przychylił się nakoniec do jego życzeń, ale trzéj byli ministrowie jednomyślnie odmówili swego udziału w nowem ministerstwie, i tym sposobem nie powiodły się dobre zamiary względem koalicyi z umiarkowanem konserwacyjnem stronnictwem. Takiegoż niepomyślnego powodzenia doznały usiłowania w stronnictwie radykalnem, w którem główniejszą grają rolę członkowie leaguy. Po długich rozprawach postanowiono ofiarować urząd w gabinecie p. Cobden; ale ten, który w wieloletnich i zaciętych walkach leaguy z monopolistami tak zdrowie jak swe interesa nadwerężył, oświadczył, że z tych dwóch względów

musi się na dłuższy czas od publicznych interesów usunąć; nie pozostało przeto ministrom jak sobie jego talentu i zdolności na późniejszy czas zamówić. I dwom innym członkom leaguy czynione były od lorda Russell ofiary, których jeden także ze względów prywatnych nie przyjął, drugi zaś takowe może przyjmie. Ze wszystkiego okazuje się, że nateraz lord Russel nie miał innego wyboru, jak ograniczyć się na wigach, a sposób, w jaki to nastąpiło, zdaje się w ogólności, że dobrze przyjętym został. To tylko uderza, że zamiast lubionego w Irlandyi lorda Morpeth, mianowano p. Labouchere sekretarzem stanu dla Irlandyi, który wprawdzie co do handlu i przemysłu uważany jest za bardzo biegłego, ale jako polityk żadnego nie ma znaczenia, i z Irlandyą w żadnych nie znajdował się stosunkach. Mianowanie p. Wood, b. ministra admiralicyi, ale nieznanego jako finansisty, kanclerzem izby skarbowéj usprawiedliwiają tem, że pan Baring, dawniéj minister skarbu, stanowczo odmówił przyjęcia urzędu.

Globe w giełdowym artykule mówi, że w City panuje wielkie zadowolenie z utworzenia nowego ministerstwa. Żałują tylko utraty lorda Dalhousie, który dowiódł w praktyce wielkiéj biegłości w interesach.

Klub reformy daje dziś wielki objad dla Ibrahima Paszy.

Przy wczorajszém rozdawaniu nagród w Uniwersytecie londyńskim otrzymał jeden młody Indyanin medal srebrny, za swe wypracowania zoologiczne.

Jeden z synów p. Peel, który jako porucznik służy w flocie, mianowany został po dwuletniéj służbie Kommandorem za odznaczającą się gorliwość.

Jeden znany fabrykant w okolicy Preston, który zatrudnia około 1200 tkaczów, zapowiedział im przed kilku dniami, że w skutku przyjęcia bilu zbożowego, postanowił z następnym tygodniem podwyższyć ich płacę.

Wiadomości z przylądka Dobréj Nadziei, z d. 8 maja, brzmią bardzo niepomyślnie. Wojsko angielskie zdaje się być zbyt słabe, aby mogło inaczéj jak odpornie działać, a Kafrowie korzystają z téj okoliczności, aby się zbliżyć aż pod Grahamstown. Wielkich spustoszeń spodziewać się należy w osadzie, jeżeli wojsko nie otrzyma posiłków.

— Rzym 29 Czerwca. —

Jeszcze wczoraj jako w wigilię uroczystości ś. Apostołów Piotra i Pawła, kościół św. Piotra był jak najwspanialéj ozdobiony; bronzowa statua xcia Apostołów, okryta była szkarłatnym, złotem przerabianym płaszczem papiezkim, nakryta potrójną drogiemi kamieniami wysadzaną koroną, a grób jego najpiękniejszemi uwieńczony kwiatami. Około godz. 6 przybył tu Papież ze wszystkiemi kardynałami i odprawił uroczyste nieszpory. Wieczorem cały kościół wraz z ogromnemi kolumnadami placu S. Piotra był wspaniale oświecony, a z uderzeniem godziny 1 w nocy (9 podług naszego zegaru) liczne płomienie dodały téj całości uroczego blasku. Dziś z rana Papież miał uroczystą summę w kościele S. Piotra. Wielkie sklepienie pod kościołem, nader zajmujące dla historyi sztuk przez ogromną ilość rzezb i obrazów z najdawniejszych czasów, oraz nadzwyczajną ilość grobowców dawniejszych Papieży, ostatnich Stuartów, cesarza Ottona II., Krystyny królowéj Szwedzkiéj i t. d., były w tym czasie oświetlone i dla mężkiéj publiczności otwarzone. W twierdzy Anioła będzie dziś spalony świetny fajerwerk.

— Ameryka. —

W *Standard* czytamy: Okręt *Silas Holmes* przywiózł z New-Jorku do Liwerpoolu wiadomość, że traktat zawarty względem Oregonu, nie został jeszcze dnia 15 przedłożony Senatowi, jak to doniosły dzienniki amerykańskie, gdyż p. Allen rezygnował w tym samym dniu prezesostwo komitetu spraw zagranicznych. Ratyfikacya jednak tego traktatu, zdaje się, że niewątpliwie nastąpi.

Senat potwierdził urządzenie linii parostatkowéj między New-Jorkiem i miastem hanzeatyckiem Breme, a odmówił potwierdzenia zamierzonéj pocztowéj linii parostatkowéj między New-Jorkiem i Liverpoolem.

Rozmaitości.

WĘDROWNY LEKARZ.

(Ciąg dalszy.)

Miałem lat 16 kiedy szkoły skończyłem. Mój opiekun nie posiadał się z radości, patrząc na owoc swoich starań; ojciec błogosławił mię, a ja coraz śmielszy na drodze życia, myślałem iść do mojego celu, który oczarował moje myśli i wszystkie uczucia.

Ideałem marzeń mojéj przyszłości, był lekarz, mój opiekun; pragnąłem jak on mieć pociechę niesienia pomocy cierpiącym. Chciałem zostać jak on lekarzem i objawiłem myśl moją. Nie sprzeciwiał się jéj zupełnie, pochwalił moje zamiary nie długo zostałem uczniem medycyny.

Sucha dla innych nauka, rozczarowująca niekiedy z młodzieńczych marzeń, dla mnie była przedmiotem szczególnego zajęcia. Skład ciała ludzkiego, doskonałość jego budowy, nosząca na sobie cechy mądrości Stwórcy, własność każdego ziela, każdego robaczka, każdego kamienia, kazały mi podziwiać wielkość Stworzenia, wyrabiały moje pojęcia o Bogu, unosiły duszę moją ku niemu kazały miłować ludzkość i pracować dla jéj pomyślności. Dziwna i niepojęta, dla czego inni z moich współkolegów w nauce lekarskiéj stawali się materyalistami, często nawet niedowiarkami, gdy przeciwnie ja na każdym kroku nowy cud napotykałem i nową wiarą zbogacałem duszę moją. Być może że oni poznając nieco naturę, sądzili ją być dla nich odartą ze wszystkich tajemniczych piękności; lecz ona nigdy nie jest wyczerpaną, pozostała dla mnie zawsze nową, z coraz nowemi wdziękami.

Horyzont mojego życia nagle się zaciemnił. powodem tego, była choroba mojego opiekuna, choroba nagła, postępowa, nie pozwalająca nawet ratunku. Umarł: znowu pozostaliśmy sierotami bez chleba, bez schronienia, bo familia zmarłego zabrała wszystko, cokolwiek po nim pozostało. W pierwszéj chwili, nie pomyślałem nawet o sobie, ojcu, ani bracie; serce moje napełniała smutna żałość, któréj się nie prędko pozbyłem, i która teraz nawet z każdem się budzi wspomnieniem. Ja go tak kochałem, tak pragnąłem być jego pociechą i moją troskliwością osładzać jego starość! Nie dozwolił mi Pan Bóg téj pociechy i na nowe przygotowywał boleści.

Potrzeby ojca, brata i własne, zmuszały mię do przedsięwzięcia czegoś ważnego. Czułem, że teraz więcéj niż kiedykolwiek cięży na mnie obowiązek utrzymania ich bytu, że teraz więcéj niż kiedykolwiek mam sił po temu, że teraz powinienem być opiekunem ojca i brata. Nie chciałem schodzić z drogi mojego zawodu, chciałem koniecznie dopiąć celu mych myśli i dla tego postanowiłem słuchać i na utrzymanie mojego ojca i brata pracować. Nająłem więc małą na przedmieściu stancyjkę, ograniczyłem potrzeby życia i lekcyami zarabiając lichą strawę przynosiłem ojcu i bratu; przepomniałem powiedzieć, że Karol również staraniem zacnego opiekuna zaczął chodzić do szkoły, i nie chciałem, aby przerywał nauki.

Praca moja nie wiele mi przynosiła korzyści, żyliśmy jednak, a ojciec dziękował Bogu i za tę jego Opatrzność. W ubostwie, w pracy, często w zimie znośne, a nawet przyjemne było mi życie, bo ojciec mój żył jeszcze, bo miałem brata i pracować na nich było mi tak przyjemnie. Pamiętam, gdy nie raz czuwanie osłabiło mię i potrzebowałem snu dla wzmocnienia ciała, myśl o potrzebach naszych, nadzieja dojścia do zamierzonego celu, budziły mię dodawały sił i wytrwałości. Nie wyrzekałem nigdy, bo Opatrzność Boska wiodła mię po drodze życia, bo czułem jak w przeciwnościach duch mój wzrasta, jak rozwijają się moje zdolności i jak serce oczyszcza. Dziękowałem Bogu za wszystko, za niedostatek, za zimno, za głód i pragnienie, za przeciwności i bóle, a błagałem go tylko, aby błogosławił moje szczere chęci, dawał siły, pozwolił po jego chodzić drogach, obdarzał zdrowiem i życiem mojego ojca i abym ja mógł być jego starości prawdziwą pociechą.

(D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 19 do dnia 20 Lipca.

Sienawina Alexandra, Deskur Józef ob., Chabelski Józef, Rudziński Stanisław, z Polski; -- Foltański Felix, z Galicyi; -- Frankfurter Ferdynand, Schletter Marcin, Guderian Ludwik, Scheper Henryk, Pölizer Jan, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Krause Franciszek, do Galicyi; -- Bułgarin Ludwik porucznik ces. ross., do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 3922.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W RADZIE ADMINISTRACYJNEJ CYWILNEJ.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie upoważnienia Rady Administracyjnéj z d. 1 b. m. i r. N. 3080 D. G. Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu podaje do powszechnéj wiadomości, iż drzewo w lesie Rządowym Obrzębu Podłęże na powierzchni morgów 49 prętów 229 znajdujące się, a z powodu przeprowadzenia drogi pod kolej żelazną wycięte i po obu stronach téj drogi złożone, jest do sprzedania z wolnéj ręki każdego czasu. — Ktokolwiek zatém jest w chęci nabycia tego drzewa, zechce się w godzinach kancellaryjnych zgłosić do Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu gdzie mu warunki sprzedaży do przejrzenia udzielone zostaną, o cenę zaś dobrowolnie umówić się może.

Kraków d. 9 Lipca 1846 r.

Przewodniczący w Wydziale
MAIEWSKI.

(3r.) p. o. Sekretarza S. *Popielecki.*

Nro 2931.

TRYBUNAŁ
Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek wyniesionego żądania przez P. Piotra Potockiego o przepisanie na jego imie tytułu własności kwoty złpol. 691 gr. 28 1/3 z większéj summy złpol. 1000, na domu pod L. 32 w gminie VII. Przedmieściu Kleparz hypotecznie na rzecz Michała Ujejskiego ubezpieczonéj, którato kwota przez głowę matki proszącego Barbary z Ujejskich Potockiéj, ciotki Tekli z Ujejskich Manieckiéj, wuja Tomasza Ujejskiego, ciotki Konstancyi Ujejskiéj oraz babki Barbary z Dutkiewiczów Ujejskiéj, przypada nań w spadku po dziadku Michale Ujejskim; Trybunał w myśl Art. 12 ust. Hyp. z r. 1844. wzywa mogących mieć prawo do powyższego spadku, aby się w zakresie trzech miesięcy z stósownemi dowodami zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, kwota żądana panu Piotrowi Potockiemu przyznaną zostanie.

Kraków dnia 13 Czerwca 1846 r.

Prezes Trybunału
MAJER.

(3r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek polecenia W. Trybunału W. M. Krakowa i J. O. do Nr. 3562 d. 16 b. m. i r. wydanego, podpisany Notaryusz Publiczny W. M. Krakowa, na dniu 23 b. m. i r., o godzinie 9 z rana, w domu Nr. 1 na Kleparzu w gminie VIIIéj m. Zacisze zwanym, odbędzie sprzedaż przez publiczną licytacyą różnych ruchomości, jakoto: pościeli, bielizny, sukien męzkich, mebli, stolarszczyzny, landszaftów, obrazów, antyków, etc., o czém Szanowną Publiczność niniejszym zawiadamia.

Kraków d. 20 Lipca 1846 r.

(podpisano) Fran, Xawery *Placer.*